

WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE

BIBLIOTEKA PISARZÓW ~~POLSKICH~~.

nr 27

ANDRZEJA ZBYLITOWSKIEGO

EPITALAMIUM

NA WESELE ZYGMUNTA III.

1592

WYDAŁ

Jan Łoś.



KRAKÓW.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1893.

WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

ANDRZEJA ZBYLITOWSKIEGO

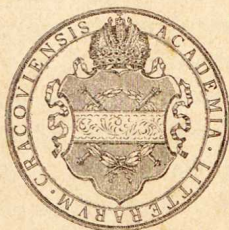
EPITALAMIUM

NA WESELE ZYGMUNTA III.

1592

WYDAŁ

Jan Łoś.



KRAKÓW.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1893.

X



br. 28151

PRZEDMOWA.

W cesarskiej bibliotece publicznej w Petersburgu znajduje się jedyny znany obecnie egzemplarz „Epitalamium“, które dotychczas w większości spisów bibliograficznych prac A. Zbylitowskiego bywało pomijane. Nie wiedział nic o tym utworze Wiszniewski, Maciejowski, Sobieszczański i Turowski; inni wiedzieli coś, ale bardzo niedokładnie, i dopiero pierwszy prof. Wierzbowski, pomieściwszy wiadomość o tym poemacie w swej „Bibliografii“, wskrzesił istotnie jego pamięć.

Egzemplarz petersburski, drukowany in 4^o, nie posiada oprawy, lecz wprost na pierwszej stronicy ma wypisany tytuł; od owej tytułowej stronicy rozpoczyna się paginacya, choć liczby stronicowe występują dopiero na str. 3, gdzie u góry znajduje się cyfra 3, a u dołu a, i ciągną się aż do str. 17, która ma u dołu literę c. Wszystkich stronnic jest 18; ostatnia, podobnie jak tytułowa, nie jest niczem osłonięta.

Tytuł zajmuje całą pierwszą stronicę: otacza go ramka podwójna z linii prostych, między którymi rzucone arabeski (podajemy poniżej przybliżoną podobiznę samego tylko napisu na karcie tytułowej); takąż samą ramką, ale bez arabesek, czyli podwójny margines ot-

cza resztę stron książki. Początkowe litery, szczególnie w Epitalamium I, ozdobne, papier ładny, dość gładki, druk zwyczajny gocki z łacińskim w nagłówkach.

Na str. 18 znajduje się następująca rękopiśmienna notatka:

„Bentkowski nie wiedział na pewno o tem dziełku Zbylitowskiego, nie wiedział z pewnością, w polskim, czy też łacińskim języku miało ono być wydanem. Mylnie r. 1585 oznacza jako czas wydania. Kalinowski.“¹⁾

Poemacik ten ze względu na mnogość ustępów, nacechowanych prawdziwem natchnieniem, jak również z powodu zawartych w nim uwag o elekcyach królów polskich i o Kochanowskim, stanowi jeden z cenniejszych zabytków naszej literatury z czasów zygmunto-wskich i jako taki ze wszech miar na uwagę zasługuje.

Petersburg, 25 września 1893 r.

¹⁾ To ostatnie nazwisko jest wypisane także na karcie tytułowej („Kalinowski Wiktor. 22 listopada 1857 r. Petersburg“).

Jan Łoś.

ANDRZEJA ZBYLITOWSKIEGO

EPITHALAMIVM,
NA WESELE

NA IASNIEYSZEMV PANV,
ZYGMVNTOWI III. Z LASKI
BOZEY KROLOWI POLSKIEMV,
WIELKIEMV KSIĄŻĘCIV
LITEWSKIEMV, &cę. &cę.

Y ARCYKSIĘZNIE I. M. RAKVSKIEY,
ANNIE, Z LASKI BOZEY NOWO
KORONOWANEY KROLOWEY
POLSKIEY, &cę. &cę.



W KRAKOWIE

M Drukárni Pazarzowej, Roku pánstkiego,

I 5 9 2.

DO NAJMOŻNIEJSZEGO
W PÓŁNOCNYCH KRAINACH PANA,
ZYGMUNTA III, KRÓLA POLSKIEGO
ETC. ETC.

Nie o zbrojach (Panie mój) ani jako swoje
Morzem wojska Grekowie pławili do Troje,
Muza moja wspomina, ani jako mężny
Ajaks hufce szykował i Hektor potężny,
Ani jako tebańskie mury potłuczone, 5
Ani jako bogate Kartago zburzone;
Tym to zlecam, którym są miłe krwawe boje.
Lecz ja (królu sarmacki) wolę teraz twoje
Pociechy niezliczone wspomnieć piórem moim,
A pieśń jaką zaśpiewać o małżeństwie twoim. 10
A ty, o zacny królu, z zwykłej łaski twojej
I dobroci bądź wdzięczen, proszę, pracy mojej,
I daru niewielkiego, który nauczony
Tobie przez mię posyła syn pięknej Latony, —
I twojej oblubieńcy, której dziś korona 15
Droga na wdzięczną głowę szczęśliwie włożona.

W. K. M.

Wierny poddany,
naniższy dworzanin
i truckas

Andrzej Zbylitowski.

ANDRZEJA ZBYLITOWSKIEGO

NA WESELE

NAJAŚNIEJSZEMU PANU ZYGMUNTOWI III

Z ŁASKI BOŻEJ KRÓLOWI POLSKIEMU

WIELKIEMU KSIĄŻĘCIU LITEWSKIEMU

ETC. ETC.

I ARCYKSIĘŻNIE I. M. RAKUSKIEJ ANNIE

Z ŁASKI BOŻEJ NOWOKORONOWANEJ

KRÓLOWEJ POLSKIEJ

ETC. ETC.

EPITALAMIUM I.

Nadobnej Mnemozyny córy nauczzone
I wiecznego Jowisza, którym poświęcone
Krynice z rogu skały helikońskiej płyną,
I z których daru zacni poetowie słyną, 20
Uczyńcie, śliczne Muze, pióro me wyprawne
Na rytm panu mojemu, żebym jego sławne
Goście wdzięczną ucieszył pieśnią i zabawieć
Mógł uszy cnej królowej, a tak się postawić
Z swą kameń, jak niegdy Maro, co trojańskie 25
Opisał krwawe boje i nawy spartańskie,
Albo jako Pindarus tebański, jak dawny
Mityleński poeta i Homerus sławny:

Żebym króla zacnego (północnej krainy,
 Głębokiej Wisły pana i szerokiej Dźwiny 30
 I Karpatu wielkiego i Bieszczad wysokich
 I zachodnich bałtyckich morskich wód głębokich)
 Małżeństwo mógł wysłować i jego dzielności,
 Rozum, męstwo, urodę i insze grzeczności,
 Któremi jest od wiecznych bogów ozdobiony, 35
 Czym ledwie Rzymski Numa był od nich uczczony
 I Nestor i Annibal i Scypionowie
 I Alcydes i Hektor i oni wodzowie
 Lacedemonscy, którzy Troję dobywali
 I męstwem Ilionu pięknego dostali: 40
 Ulikses niełękliwy i Pirrhus serdeczny
 I śmiały Menaelaus, Achilles waleczny.
 Sam poczni, piękny Phebe z Kalliopą swoją,
 Przez twego daru za nie moje rytmy stoją,
 Bo ty masz w twojej władzy i pegaskie stoki 45
 I Helikon i Libetr i Parnas wysoki.

EPITALAMIUM II.

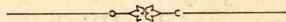
Córa pięknej Diony między boginiami
 W niebie gładsza, a Thetys zaś między nimfami,
 Które na oceanie głębokim mieszkają,
 Za piękną (której Leda matką była) mają. 50
 Daleko nad Cyprydę i grecką Helenę
 I nad śliczną trojańską gładsza Poliksene,
 Mężny królu sarmacki, oblubieńca twoja:
 Sparta takiej nie miała ani sławna Troja.
 Jej dziwnie śliczne oczy i twarz tak rumiana, 55
 Jako biała lilia różą przesypana;
 Ledwie tak wdzięcznej barwy bywa rana zorza,
 Gdy przed słońcem wypada z głębokiego morza.

Gwoździkowi podobna w ogrodzie pełnemu
 Albo więc szarłatowi prawie czerwonemu. 60
 Nuż przyjemność łaskawa, wstydem ozdobiona:
 Taka bywa Cynthia, w złotą obleczonea
 Szatę, kiedy po brzegach Eurotowych chodzi,
 Gry czyniąc rozmaite a tańce wywodzi,
 Sama nad Oready wszystkie nacudniejsza 65
 I urodą nad insze boginie przedniejsza.
 Dobroć zaś, obyczaj, jej ludzkość i cnoty
 Kto może wypowiedzieć i insze przymioty,
 Któremi ją łaskawy Bóg obdarzył z nieba,
 Że nie wiem, czegoby jej jeszcze więcej trzeba. 70
 Mówi-li co, wejrzy-li swoim wdzięcznym okiem,
 Równa się, mężny królu, boginiom wysokiem:
 Zgoła wszystko Bóg wieczny grzecznie w niej usadził,
 Że żadnej niewdzięczności tam nie nie przysadził.
 Jakową wdzięczność między boginiami miała 75
 Erycyna, gdy złote jabłko otrzymała:
 Taki ma dank i taką gładkość przed inszemi
 Zaczna królowa między dziewczkami ślicznemi.

EPITALAMIUM III.

Jako więc śliczna Phebe pięknnością przechodzi
 Wszystkie gwiazdy, gdy z morza głębokiego wchodzi 80
 Z spaniałą twarzą swoją na niebo wysokie,
 Zostawiwszy podziemne krainy szerokie,
 A przed nią swą gładkością śliczna ustępuje
 Andromeda, ani się w ten czas popisuje
 Urodą Kassiope ani Plejady 85
 I co od bogów wzięte na niebo Hijady;
 Tak ty wszystkie boginie przechodzisz gładkością,
 Urodą, obyczajami, dowcipem, dzielnością,

Północnych krain pana oblubieńco śliczna;
 Po tobie teraz wszystkim teskność ustawiczna 90
 Nimfom, które w rakuskich krainach mieszkają,
 I tym, co zdawna swobód swoich zażywają
 Po pagórkach wesołych, tam gdzie zwykle biegi
 Bystra rzeka prowadzi pod wyniosłe brzegi.
 Teraz lechijskie panny, co wiek młody macie, 95
 I wy, które pod arktem północnym mieszkacie,
 I wy, które nad Wartą i wodą Bugową
 Albo za błotną Narwią albo za Niemnową,
 I wy, co na Dnieprowe pogładcacie wody
 I na bałtyckie twarde pokruszone lody, 100
 Kiedy gniewem wzruszony Eolus złośliwy
 Pędzi morskie bałwany i szturm popędliwy:
 Wszystkie społem przyszedzsy, kędy Wisła bieży
 I gdzie Nimfa słowieńska, śliczna Wanda, leży,
 Kładźcie na marmurowy ołtarz kwiatki wonne, 105
 Palcie pachnące drzewa, kadzidla postronne,
 Które z dalekich krain do was posyłają
 Bogaci Arabowie, co tego dość mają,
 Oddawajcie przystojne dzięki wierszem grzecznym
 I kosztowne ofiary kładźcie bogom wiecznym 110
 Za to, że wam oglądać panią waszą dali,
 Której wszyscy od czasów już dawnych czekali.
 Idźcie ją przywitajcie z wdzięcznemi cytrami
 I z głosy wyprawnemi, z pieśnią i z lutniami,
 A upominki swoje przytym oddawajcie, 115
 Jej dzielności i cnoty wszystkie wysławiajcie.



EPITALAMIUM IIII.

DO J. M. X. JERONIMA ROZRAŻEWSKIEGO,
BISKUPA KUJAWSKIEGO.

Szczęśliwą ręką dnia terażniejszego,
Zacny biskupie, włóż na sarmackiego
Pięknej urody króla śliczną żonę
Złotą koronę. 120

A winszuj przytem od wielowładnego
Jej pociech Pana i wieku długiego,
A w czas fortunny ślub małżeński święty
Kończ nierozjęty,
Żeby w lubych dniach wiedli swoje lata 125
I w wspólnej zgodzie zażywali świata,
Niech synów swoich dzieci oglądają,
Niech doczekają

I prawnuków ich, a ci nieprzerwany
Ród niech prowadzą, póki nieprzebrany 130
Eurotas płynie i Dunaj głęboki
I Dniepr szeroki.

EPITALAMIUM V.

KRÓLOWA J. M.

Jako sen wdzięczny bywa pod klonem odzianym
Czasu letniego słońca żeńcom spracowanym,
Jako po ciemnych chmurach przyjemna pogoda, 135
Jaki upragnionemu smak przynosi woda
Słodkiego źródła, która z kamiennej wypływa
Zimnej skały a onę gęsty buk okrywa, —
Tak mnie jest, oblubieńco siostrzeńca mojego,
Wdzięczny czas terażniejszy przyjachania twego. 140

Wszystkie zaraz pociechy i wszystkie radości
 Serce me nawiedziły w tej zeszłej starości.
 Niema tak wiele pereł drogich Tilos w sobie,
 Jako wiele grzeczności dał Bóg wieczny tobie,
 Ani tak wiele złota Pangeus tracyjski, 145
 Ani tak wiele piasku ma Hermus lidyjski,
 Jako wiele rozkoszy mnie z tobą przybyło,
 Prawie mi się pół wieku znowu zaś wróciło.
 Przetoż ciebie (co nie masz początku ni końca,
 Twórco niebieskich duchów i lotnego słońca) 150
 Za to chwale, któremu i koło miesięczne
 I prędkie wiatry służą, ogień, gwiazdy wdzięczne,
 Któryś jeszcze przed wieki sam był tylko w sobie,
 A żaden nigdy nie jest niwczym równie tobie,
 I wprzód, nim zasklepione niebo świat przykryło, 155
 Niż morze niezbrodzone w brzegach swych stało,
 Niż ziemie wielożywej fundament widziany
 Albo pozór ten piękny wszystkim rzeczom dany
 Niż to, co wdzięczne koło świata obtoczyło,
 I co rządnie na ziemi i w niebie stało 160
 I w morzu, i w szumiących rzekach — niezmierzony
 Boże — zwierzę, ptastwo, ryby i lud niezliczony,
 Tobie dzięki oddaję na czasy wszelakie
 Za to, żeś mię zostawił na pociechy takie.

EPITALAMIUM VI.

Melpomene, co swego w ślicznym Helikonie 165
 Apollina całujesz kędzierzawe skronie
 I słuchasz jego wdzięcznych strun w parnaskim cieniu
 I głosu ucielnego przy chłodnym strumieniu,
 Życz sarmackim poetom teraz łaski twojej,
 Żeby mogli wysławić cnoty paniej swojej 170

I zaśpiewać przy lutni, nie jako Mars srogi
 Bitwy zwodzi i jako ludziom czyni trwogi,
 Szykując krwawe wojska we zbroję ubrany,
 Z Belloną niespokojną społem siejąc rany, —
 Lecz tak, jako Cynthus w Parnazie wysokiem 175
 Z wami śpiewa nad chłodnym hipokreńskim stokiem,
 Gdy o sprawach wspomina nadobnej Latony
 I o dziwnych miłościach niebieskiej Junony:
 Jako córę nadobną wziął Inachusowi
 Jowisz, której kazała potem Argusowi 180
 Juno strzedz stookiemu; jako przez szeroki
 Z Europą przepłynął morski bród głęboki.
 Wspomnicie jeszcze, jako tenżeto z chłopięciem
 W postawie orlej leciał w niebo, to łabędziem
 Przypłynął do nadobnej Ledy ku brzegowi, 185
 Drugi raz był podobny złocistemu dżdżowi,
 Gdy na fartuch kroplami padał drogotkany
 Urodziwej Danai, pod dachem trzymany;
 Zaś się w obłok odmienił, a mgłą piękne lice
 Zastonił, i tak oknem wleciał do łóżnice; 190
 Czego się ważył Jazon, gdy do Kolchu płynął
 Po złotą owcę w nawie, a jednak nie zginął,
 Bo go życzliwa Wenus wnetże ratowała,
 Ona mu męstwa, ona i serca dodała,
 Że i dziewczkę królewską wziął i runo drogie: 195
 Sama królowna smoki (co go strzegli srogie)
 Uspiała, iż bezpiecznie z nią jachał w swą drogę,
 A ojcę żalosnemu uczyniła trwogę
 I smutek, bo i skarby i sama mężnemu
 Zwierzyła się od ojca Jazonowi swemu. 200
 Wspomnicie, jak Leander piękną Herę swoje,
 I Achilles serdeczny, co spustoszył Troję,
 Miłował napředniejszą w gładkość Bryzeidę,

I Demofhoon tracką nadobną Philidę;
 Jako sobie poczynął króla ateńskiego 205
 Mężny syn pięknej Aetry, kiedy kreteńskiego
 Króla córę jedyną wziął w okręty swoje,
 Przeszedszy Labiryntu mylnego pokoje,
 I co jedno Cypryda kiedy poczyniała,
 Bądź sama, bądź to swemu synowi kazała: 210
 Tak na ziemi śmiertelnym ludziom, tak wysokim
 W niebie bogom lub Nimfom na morzu szerokim.
 To wy teraz łagodnym wierszem wspominajcie,
 Poetowie, to na swych lutniach wygrawajcie,
 Słowieńscy muzykowie, i głosy wdzięcznemi 215
 Rozweselcie królewskie goście dzisiaj swemi.
 A ty przedsię nie próżnuj, Bromie wesoły,
 Obchódź kolejną wszystkich gości zacnych stoły,
 Dodając dobrej myśli, i słodkiej jagody
 Co nawięcej każ nosić a ten orszak młody 220
 Wywodź w tańce; a niechaj przy królu pieoszony
 Z sajdaczkiem blisko stoi wnuk pięknej Diony.

EPITALAMIUM VII.

Teraz wy, co rozliczne rzeczy malujecie
 I ze złota drogiego twarzy formujecie:
 Terazby się popisać tu z dzielnością swoją 225
 I z nauką, subtelny Apellesie, twoją;
 Terazby tu wyprawić, Kallimache, sztukę
 I pokazać, Mironie, wymyślną naukę,
 I jeśliś kiedy umiał co, Phidia; i ty,
 Praksitele, w nauce swej niepospolity, — 230
 Terazby wam śliczną twarz tej panny malować,
 Z miedzi łąć i z marmuru gładzonego kować
 Albo z jasnego złota albo z pereł drogich,

Pirgotele, i z przednich szafirów chędogich.
 Piękniejszej ta daleko twarzy i urody,
 Niż Tindaris, dla której przez głębokie wody
 Morskie pływał przeważny królewic dardański
 W żaglolotnych okręciach aż na brzeg spartański.

235

EPITALAMIUM VIII.

Pójdę z tobą, lutni moja,
 Do ozdobnego pokoja,
 Gdzie Himen i syn Latony
 I Kupido wszedł pieszczony

240

I nadobna Erycyna
 I urodziwa Lucyna
 A tam królowi możnemu
 Śpiewać będziem sarmackiemu.

245

Póki służą młode lata
 Zażywaj w pokoju świata
 I dni lubych, urodziwy
 Królu, z tym, ktoć jest życzliwy.

250

Nie zawsze wiek taki płynie;
 Z czasem młodość śliczna ginie,
 Zdrowie, gładkość i uroda,
 Wszytko to bieży jak woda,

Która się nie wraca potym,
 Byś nabarziej myślał o tym.
 Wdzięczna wiosna raz odchodzi,
 Zaś znowu potym przychodzi:

255

Gdy zima przykra ustaje,
 I śnieg biały z lodem taje,
 Znowu się kwiatki wracają
 I zielone trawy wstają

260

I list drzewa biorą na się

- I ptastwo się wraca zasie, —
 Ale wiek nasz tak odchodzi, 265
 Jak woda czasu powodzi.
- Słońce choć na noc ustaje,
 Jednak rano znowu wstaje
 Z podziemnych krajów szerokich
 I z morskich brodów głębokich: 270
- Lata nasze nie są wrotne
 Nigdy, jak słońce obrotne;
 Przeto póki zdrowie służy
 I uroda śliczna płuży
- I gładkość i mężna siła 275
 I dokąd twój będzie wiła
 Wiek straszliwa Kloto, ciemnych
 Bogini krajów podziemnych,
- Zażyj pociech lubych sobie
 Z oblubieńcą daną tobie, 280
 Niemasz, cooby przeszkadzało,
 I twą radość odjąć miało.
- Oto śliczną wedle siebie
 Masz boginią, która ciebie
 Zabawiać i cieszyć będzie, 285
 Dokąd Parka twój wiek przedzie.

EPITALAMIUM IX.

- Jako więc miło pojrzyć na ogród zielony,
 Czasu wiosny różnemi kwiaty ozdobiony:
 Owdzie kwiat leliowy a owdzie różany,
 Tu hiacynt a tam zaś gwoździk nakrapiany — 290
 Równie tak miło pojrzyć na wielce wstydliwą
 (Północnych krajów pani) twarz twą urodziwą.
 Ano tu śliczne oczy, wzrok ku wszem łaskawy,

Różane usta i brwi piękne bez przyprawy,
 Zęby perłom podobne, rumiane jagody, 295
 Ledwie taka Cydippe była, gdy ją młody
 Acontius obaczył na wyspie szerokiej,
 A ona dary swoje Dianie wysokiej
 I zwykle nabożeństwo roczne oddawała, —
 Nigdyby, cna królowa, z tobą nie zrównała. 300
 Cokolwiek poczniesz, wszędy niewymowna z tobą
 Wdzięczność przy pięknej twarzy, mając ludzkość z sobą.
 Bych miał insze wspominać osobne przymioty,
 I obyczaje śliczne i twe wszystkie cnoty,
 Łatwiejbym zliczył gwiazdy snadź jasne na niebie, 305
 Niż to, czym Bóg (królowa zacna) uczcił ciebie.
 Bych miał tyle języków i tyle wymowy,
 Jako wiele ma piasku brzeg Erydanowy,
 Ledwiebych sprostął temu; i bych wszystkie zdroje
 Hipokreńskiej na grzeczny wiersz wlał w pióro moje, 310
 Ledwiebych w to potrafił, żebym dostatecznie
 Mógł wymówić, jako cię Bóg stworzył tak grzecznie.

EPITALAMIUM X.

Dzień już na schodzie, a wieczorne zorze
 Pędzi na niebo oceanские morze.
 Czas doprowadzić w kosztowną łożnicę, 315
 Hymen, królowi cna oblubienicę,
 Każ nieść pochodnie i słodkie potrawy,
 Dla ślicznych panien sarmackich zabawy,
 I smaczny napój i podarki drogie;
 A niech nie wchodzą tam, co zwady srogie 320
 I straszne lubią niepotrzebne boje,
 Mężny Gradiwie, i rozruchy twoje.
 Lecz niechaj wnidzie Phebus złotowłósy

- I piękne Muze z wyprawnemi głosy
 I Orpheus z lirą i Demodok dawny 325
 I z lutnią swoją Amphion przesławny,
 Co skały twarde poruszał swym graniem,
 Arion z arfą niechaj wnidzie za niem,
 Którego Delphin niósł przez morskie wody
 Na grzbiecie swoim bez wszelakiej szkody, 330
 Za nimi wszyscy wdzięczni muzykowie
 I co przedniejszy sławni poetowie,
 Którzy umięją swym wierszem przywozić
 Ludziom dobrą myśl i pieśnią dogodzić.
 Niech przydzie Zapho lesbijska z wdzięcznemi 335
 I Anakreon rytmy wesołemi
 I nasz słowieński pisorym uczony,
 Co na aońskiej skale posadzony
 Czerpa dziś słodkie kastalijskie zdroje,
 Śpiewając sprawy, sławna Polsko, twoje, 340
 Niechaj uczyni królowi swojemu
 Pieśń jaką wdzięczną, a on zato jemu
 Każe postawić kolos w Czarnolesie,
 Tam gdzie się schował, że wiecznie poniesie
 Świat jego sławę, póki lata wrotne 345
 Trwać będą i dzień i słońce obrotne.
 Niech Cytherea, Hymen, wnidzie z tobą,
 Wziąwszy małego Kupidina z sobą,
 A tam, co umie, niechaj pokazuje,
 Niech się tam wdzięczny syn jej popisuje, 350
 I tak szczęśliwie spuszcza strzały swoje,
 Żeby ugodził zaraz serca dwoje
 Na spólną miłość, która niech statecznie
 W jednakiej zgodzie długi czas trwa wiecznie
 I w takiej wierze, w takiej życzliwości, 355
 W jakowej niegdy żyła uprzejmości

Tessalijskiego króla śliczna żona,
 Albo więc takiej, jakiej była ona
 Ewandre, dziewczka Gradywa mężnego,
 A Penelope króla Iakońskiego.

EPITALAMIUM XI.

Bądź niewątpliwiej już, królu, nadzieje,
 Bo twoja radość szczęśliwie przyspieje,
 Tobie mężnego obiecuje syna

Piękna Lucyna,

Który gdy, da Bóg, doroście lat swoich,
 Będzie dzielności naśladował twoich
 I cnót wysokich, męstwa, pobożności

Zaraz w młodości.

Będzie straszliwy wszem nieprzyjacielom,
 Moskwie pierzchliwej i też inszym wielom,
 A swoją ręką bisurmańskie szyje

Mężnie pobije.

I niepożytym stanie w każdym boju,
 A Scytom, którzy nie lubią pokoju,
 Będzie tak srogim, jak lew krwie chciwemu

Tygrowi złemu;

I tak szczęśliwy, że pohańce brzydkie
 Siłą swą zetrze i pogromi wszystkie,
 Mszcząc się poddanych, sławna Polsko, swoich,

Krwie synów twoich.

Będzie za bystre babilońskie wody
 Przed nim uchodził aż pod perskie grody,
 I za odległy brzeg Euphratowy

Turczyn surowy.

EPITALAMIUM XII.

Przesławna Polsko, co do morza wody
 Wiślnę prowadzisz, już się nie bój szkody 385
 I niepotrzebnych tak częstych nakładów
 I złych sąsiadów,

Któreś częstokroć przeszłych lat miewała,
 Kiedyś nowego coraz obierała
 Pana z postronnych krain z silną trwogą, 390
 Z utratą drogą.

Zewsząd przylegli na cię pilnowali
 Nieprzyjacie, a tego czekali,
 Żeby twój wieniec, zgodą przewijany,
 Był rozerwany. 395

Zostawi, da Bóg, sławny Zygmunt tobie
 Mężnego syna podobnego sobie,
 Z którym się dawny przywróci wiek złoty
 I wszystkie cnoty.

A wy, co wolność drogą w ręku macie 400
 I pospolitą rzeczą się paracie,
 Nie psujcie próżno głów elekeyami
 I praktykami.

MODLITWA.

Królu, który na niebie przebywasz wysokiem,
 Na ludzkie sprawy jasnym z góry patrząc okiem, 405
 Z którego łaski żywie, cokolwiek w głębokiej
 Morskiej przepaści mieszka i w ziemi szerokiej
 I na górach wysokich i w ciemnych jaskiniach
 I co jedno jest zwierza w dalekich pustyniach,
 Którego lwi okrutni i smocy słuchają 410

I ogromni Cetowie, co w morzu pływają,
 Na którego wskazanie strzały piorunowe
 I ogromne łyskania zawždy są gotowe,
 Któremu jasna zorza i Hesperus wschodzi,
 I słońce niezgaszone wstaje i zachodzi, — 415
 Przedłuż panu naszemu zdrowia, uczyn sprawy
 Jego wszystkie szczęśliwe, o Królu łaskawy!
 Niechaj bitnym Sarmatom szczęśliwie panuje
 I lechijskim krainom długo rozkazuje,
 Gdzie też przed nim rządzili mężni Kaźmierzowie, 420
 Lech, Grachus, z łaski twojej, i Bolesławowie
 I Wanda urodziwa, Nimfa wiślniej wody,
 Która boginiom swój wiek poświęciła młody,
 I Władysław Jagiełło, co Prusy zwojował,
 I mężny Zygmunt z synem, i co Moskwę psował 425
 Śmiały Stefan, i inszy przeważni królowie,
 Których sławę i dzielność zacni poetowie
 Piórem swoim zostawią przyszlęmu wiekowi,
 Co podawać potomek będzie potomkowi,
 Dokąd jedno na niebie wielkim świeci wdzięczny 430
 Hiperion swą twarzą i okrąg miesięczny!

DOKOŃCZENIE.



Słowniczek.

Gładsza — najgładsza, najładniejsza.

Gładzony — polerowny.

Grzeczność — zaleta, przymiot.

Niwczem — w niczem.

Oblubieńca — oblubienica.

Parać się — zajmować się.

Pilnować na kogo — czychać.

Pisorym — poeta.

Pozór — powierzchowność.

Prawie — bardzo, istotnie.

Przyspieć — spełnić się.

Schód — zachód.

Stać za co — być wartym.

Wielozrywny — urodzajny.

Wyprawny — wprawny.

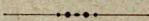
Zeszyty — późny.

Zwierzyć się — powierzyć się.



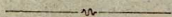
100
101
102

BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.



»Biblioteka pisarzy polskich wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie« obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury, w językach polskim lub łacińskim pisanych, przedewszystkiem XVI wieku i przeważnie takich, które nie były wydane w Bibliotece Polskiej Turowskiego, oraz dawne zabytki polskiej literatury, dochowane w rękopisach.

Wychodzi w zeszytach niniejszego formatu, zawierających jeden tylko utwór bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu.



Dotychczas wyszły:

1. Fortuny i cnoty różność w historii o młodzieńcu ukazana 1524. Wyd. *Stanisław Ptaszycki*. Kraków, 1889 str. 27. 20 ct.
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane 1553. Wyd. *Jan Karłowicz*. Kraków, 1889 str. VI i 88. 50 ct.
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o pocziwem wychowaniu dzieł 1564 i Wszystkiej Liffflanckiej ziemi opisanie 1567. Wyd. *dr. Zygmunt Celichowski*. Kraków, 1889. str. XI i 99. 50 ct.
4. Marcina Bielskiego Satyry. Wyd. *dr. Władysław Wisłocki*. Kraków, 1889 str. XV i 119. 60 ct.
5. Szymona Szymonowicza Castus Ioseph przekładania Stanisława Gosławskiego 1597. Wyd. *Roman Zawiliński*. Kraków, 1889 str. VIII i 98. 50 ct.
6. Algoritmus to jest nauka liczby przez ks. Tomasza Kłosa 1538. Wyd. *dr. Maryan Baraniecki*. Kraków, 1889 str. XXIV i 56. 40 ct.
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego 1545. Wyd. *Roman Zawiliński*. Kraków, 1889 str. XVI i 224. 1 złr.
8. Proteus abo Odmieniec. Satyra z roku 1564. Wyd. *dr. Władysław Wisłocki*. Kraków, 1890 str. X i 41. 25 ct.
9. Jana Seklucyana Oeconomia albo Gospodarstwo 1546. Wyd. *dr. Zygmunt Celichowski*. Kraków, 1890 str. VI i 78. 40 ct.

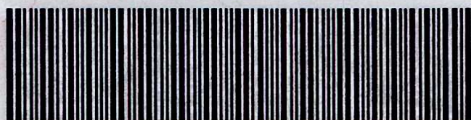
Wydawnictwa do 1945 r.

10. Krzysztofa Pusba i ziemi r
1890 str. 34.
11. Rozmowa Polański. Kraków
12. Jana Mrowiński
dr. Zygmunt Celichowski. Kraków, 1890 str. VI i 36. 20 ct.
13. Historia prawdziwa, która się stała w Landzie mieście niemieckim 1568. Wyd. dr. Zygmunt Celichowski. Kraków, 1891 str. XIII i 50. 30 ct.
14. Henryka Korneliusza Agryppy O ślachtetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty 1575. Wyd. dr. Stanisław Tomkowicz. Kraków, 1891 str. 58. 30 ct.
15. Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum abo pamięć robót i wszelakiego dozoru gospodarskiego 1616. Wyd. dr. Józef Rostafiński. Kraków, 1891 str. XVI i 172. 80 ct.
16. Hermana Schottena O cnocie abo żywocie człowiekowi przystojnym. Wyd. Stanisław Ptaszycki. Kraków, 1891 str. II i 96. 50 ct.
17. Stanisława Słupskiego z Rogowa Zabawy orackie 1618 i Władysława Stanisława Jeżowskiego Oekonomia 1638. Wyd. dr. Józef Rostafiński. Kraków, 1891 str. 87. 50 ct.
18. Piotra Cieklińskiego Potrójny z Plauta 1597. Wyd. Jan Czubek. Kraków, 1891 str. 151. 70 ct.
19. Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanisłai Orzechowski 1543—1566. Vol. I. Edid. dr. Józef Korzeniowski. Cracoviae, 1891 str. XXVIII i 740. 3 złr. 60 ct.
20. Historia prawdziwa o przygodzie żalosznej księżęcia finlandzkiego Jana i królowny Katarzyny 1570. Wyd. Aleksander Kraushar. Kraków, 1891 str. VIII i 64. 35 ct.
21. Jakóba Górskiego Rada pańska 1597. Wyd. dr. Wiktor Czermak. Kraków, 1892 str. XV i 138. 65 ct.
22. Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu 1570. Wyd. dr. Artur Benis. Kraków, 1892 str. 125. 55 ct.
23. Mikołaja Reja Krótka rozprawa między trzema osobami: panem, wójtem a plebanem 1543. Wyd. Roman Zawiliński. Kraków, 1892, str. VIII i 81. 50 ct.
24. Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1612. Wyd. dr. Bolesław Ulanowski. Kraków, 1893 str. X i 73. 40 ct.
25. Mikołaja z Wilkowiecka Historia o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim. Wyd. dr. Stanisław Windakiewicz. Kraków, 1893, str. 86. 40 ct.
26. Sebastyana Grabowieckiego Rymy duchowne 1590. Wyd. dr. Józef Korzeniowski. Kraków, 1893 str. XVI i 197. 90 ct.
27. Andrzeja
III. 1592

Skład gło

Kraków,

Biblioteka Główna AP w Siedlcach
nr inw.: BR - 28151



br.28151